

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Liszelskiego przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego zioła zielonego. Tamże nabywano można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z następnemu wzdłuż części powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowa po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYN.

Dziś: Romana Męz.
Jutro: Wawrzynek M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 27. Zachód o godz. 7 m. 43.
Długość dnia godz. 15 m. 16. Uchył dnia godz. 1 m. 27.

BIURO REDAKCYJI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻY MEYBERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W sobotę, dnia 21 lipca, o godzinie 12 w południe, Ich Cesarskie Mości, Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, Ich Cesarskie Wysockości Cesarzewicz Następcy Tronu i Wielki Książę Mikołaj Aleksandrowicz, Wielki Książę Michał Mikołajewicz z Synami i inni Członkowie Rodziny Cesarskiej przybyli z Peterhofu do Petersburga na Cesarskim jachcie „Aleksandrya“. Najjaśniejsze Państwo z yachtu udali się do soboru pietropawłowskiego, gdzie zebrali się i inni członkowie Rodziny Cesarskiej. Duchowieństwo dworskie odprawiło nabożeństwo żałobne za spoczywającą w Bogu Cesarzową Maryę Aleksandrownę. Z soboru Najjaśniejsze Państwo udali się na przystań Cesarską i o godzinie wpół do pierwszej po południu jacht „Aleksandrya“ odpiął do Peterhofu.

W niedzielę, dnia 22 lipca, w dniu Imienia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, o godzinie 11-ej Najjaśniejsze Państwo z Najdostojniejszą Rodziną przyjechali z Aleksandryi do Peterhofu do cerkwi wielkiego pałacu Piotrowskiego, gdzie wcześniej przybyli także Ich Cesarskie Wysockości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Maryą Pawłówną i Dziećmi, Wielcy Książęta: Aleksy Aleksandrowicz, Sergiusz Aleksandrowicz z Małżonką, Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Konstantyn Konstantynowicz z Małżonką Wielką Księżną Elżbietą Maurycówną, Dmitrij Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Wielka Księżna Katarzyna Mieczysłówna i inne Dostojne Osoby. Na nabożeństwie byli obecni także i na drodze powrotnej składali Ich Cesarskim Mościom życzenia damy dworskie i frejliny, minister Dworu Cesarskiego i członkowie świty Cesarskiej, wyżsi dygnitarze dworscy, poseł duński, generał Kier, ministrowie i ich zastępcy, sekretarz stanu Wiesznikow, moskiewski generał-gubernator general-adjudant książę Dolgorukow, dowódca wojskami okręgu wojennego general-adjudant Kostanda i inni wyżsi urzędnicy. Po przyjęciu życzeń w pałacu było śniadanie na 240 osób. Przy

śniadaniu Najjaśniejszy Pan pil zdrowie Najjaśniejszej Pani, a potem oddzielnie zdrowie kawalergardzkiego Jej Cesarskiej Mości pułku (z okazji ukończenia w niedzielę dwudziestopięcioletnia od dnia założenia Jego Cesarskiej Mości do tego pułku). Muzyka przy tym towarzyszyła pułkowej marsz kawalergardów.

Po obiedzie Najjaśniejsze Państwo i Członkowie Rodziny Cesarskiej o godzinie 11-ej przejeżdżali się po alejach w otwartych powozach, witani radosnym „hura!“ mas ludowych poczem przyjechali do „Mouplaisir“, gdzie była podana herbata. Piękny obraz przedstawiał Peterhof podczas iluminacji.

(„Prawit. wiadom.“).

W sprawie odszkodowania robotników UNIESZCZĘŚLIWIONYCH PRZY PRACY.

Wciąż mnożące się w kraju procesy, wytaczane pracodawcom o odszkodowanie za śmierć lub kalectwo poniesione przy pracy w fabrykach, wysuwają u nas bezustannie sprawę odpowiedzialności pracodawców za nieszczęśliwe wypadki. Zbiornym ubezpieczeniem robotników, zaprowadzone przez niektóre towarzystwa asekuracyjne i w ostatnich czasach silnie się rozwijające, bynajmniej tej kwestyi nie rozstrzygają, nie zabezpieczając dostatecznie z jednej strony bytu poszkodowanych z drugiej nie chroniąc od odpowiedzialności sądowej pracodawców. W Niemczech, jak wiadomo, zaprowadzone są ubezpieczenia obowiązkowe, znajdujące się pod ścisłą kontrolą rządu. Co prawda, ubezpieczenia te nie stanowią najdoskonalszej formy interwencji państwa w dziedzinie wzajemnych stosunków pracodawców i pracowników fabrycznych, ale w obecnym czasie, o ile zwłaszcza chodzi o odszkodowanie za śmierć lub kalectwo, nie lepszego nie obmyślono, a kasy wspomniane zbyt krótko w Niemczech funkcjonują, aby na podstawie drobnych niepowodzeń i wad w orga-

lizacji i działalności instytucji, sądzić o błędności zasady, która je powołała do życia. Zauważono np., że istnienie ubezpieczeń kas asekuracyjnych robotniczych nie wpłynęło na zmniejszenie się ilości ubogich, znajdujących się pod opieką i na utrzymaniu instytucji dobroczynności publicznej. Objaw to jednak zbyt wątpliwej wartości, jeśli zważymy krótkość czasu funkcjonowania kas i inne przyczyny wywołujące w Niemczech niezmierny wzrost nędzy, jak stosunki ekonomiczne i polityczne i szybkie mnożenie się ludności. Wynik tak skomplikowanych przyczyn nie może być uważany za objaw, oświetlający jedną tylko dziedzinę stosunków ekonomiczno-społecznych.

System niemiecki odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki coraz szersze znajduje uznanie i zastosowanie w Europie. Nie tak dawno pisma petersburskie przyniosły wielokrotnie powtarzaną wiadomość o przygotowywaniu w sferach właściwych odnosnego prawodawstwa, opartego na niemieckiej zasadzie ubezpieczeń z udziałem państwa i pracodawców. Obecnie prasa francuska szeroko rozbiiera konieczność wprowadzenia podobnego prawa i do Francji, gdzie sprawa odszkodowania już oddawna zajmuje parlament, który przedewszystkiem chce ująć odpowiedzialność pracodawców w odpowiednie normy prawne, istniejące w obowiązującym prawie w nader niedostatecznej mierze i stąd nader elastycznie i rozciągle wedle potrzeby komentowane. Pierwszy projekt do odnosnego prawa przedstawiony izbie deputowanych i wotowany w 1888 r., był zasadniczo przez senat zmodyfikowany. Odtąd dalszy rozwój kwestyi uległ przerwie, chociaż pojawiły się w prasie wiadomości, że rząd opracowuje nowy projekt, oparty na zasadzie obowiązkowego ubezpieczenia. Ta powolność w rozstrzygnięciu kwestyi pałacej pobudziła w ostatnich czasach nawet sfery kapitalistyczno-burżuazyjne, walczące za wolność we wzajemnych stosunkach pracodawców do pracowników, wynikających z umowy najmu — do oświadczenia się za interwencję państwa w sprawie odszkodowania. Oppor-

tunistyczna „République Française“ gorzej się powołanością, z jaką rząd zabiera się do załatwienia pałacej sprawy, podczas gdy robotnicy codziennie narażają życie swe i zdrowie oraz dobrobyt swych rodzin na niebezpieczeństwa, związane z bytem fabrycznym. Nowe systemy produkcji wywołują potrzebę nowego publicznego prawa, należy więc je wydać, zdaniem pisma, niezwekając i nie zwracając uwagi na złowrogie krytyki pod hasłem „przez z socjalizmem państwem“, jakim powitano projekt odnosny obecnego ministra handlu Jules Roche'a, oparty na szerokiej i czynnej interwencji państwa w tej dziedzinie. Pismo uważa te krytyki za bezsensowne, żaden bowiem system ani projekt nie obejdzie się bez pomocy państwa, jeśli ma być opracowany, ogłoszony i zastosowany. Prawo o odszkodowaniu również nie jest objawem socjalizmu państwowego, jak i praca o pracy dzieci w fabrykach, warunkach sanitarnych w zakładach przemysłowych, ustanowieniu instytucji najwyższej rady pracy, osobnego ministerium handlu i przemysłu i inne, stanowiące części składowe projektu Roche'a. Wszystkie te prawa wydają się w tej drodze jak i inne, mające na widoku uregulowanie różnych innych dziedzin stosunków społecznych i ekonomicznych i są produktami tego państwowego systemu jaki w danym kraju panuje.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła.

— Departament celny zawiadomił wszystkie urzędy celne aby w przyszłości cło od przedmiotów wybuchających obliczane było bez wagi skrzyń i pak, w których przedmioty te są przewożone.

Drugi bite.

— Budowa szosy rozpoczęta pomiędzy stacją Dąbrowicę kolei południowo-zachodnich i Kowlem posuwa się naprzód. Szosa ta budowana kosztem skarbowym, będzie miała długości 126 wiorst.

51) Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tomasz J. ZT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 177).

— Pokażę ci list jego. Musiałam prosić o pozwolenie wyjechać do Paryża. Wiesz, jak on cię ceni. Może mnie odwiedzi w Arny, skoro ty tam będziesz. A wtedy... — To mnie stanowczo skłania. Mogę ci być użyteczną, a to mam przede wszystkim na względzie. Zostanę u ciebie do powrotu Maurycego.

— Czyżby wyjechał? — Ach, prawda! Nie wiesz o niczem... Musiał jechać do Stanów Zjednoczonych i w tej chwili znajduje się na pełnym morzu. Huberta odwróciła głowę, nie chcąc pokazać siostrze wyrazu radości, jakim błysnęła jej oczy. Obejmując czule siostrę, wyrzekła:

— Przyjedziesz więc? Nie ludziśz mnie próżna nadzieją?... — Przyjadę zaraz jutro. — Pojedziemy więc razem.

Siostra u niej, w jej szponach! Przez 24 godziny pani Andréz powtarzała sobie te wyrazy. Nie mogła zrozumieć, jakim sposobem ofara poświęca się sama? Ale co z nią zrobi?... tam zdala, gdzie nikt nie może jej nie zobaczyć... Zabije ją? Może ją zabije!... Myśl zbrodni wrosła w mózg tej zardzewiałej kobiety. Była stanowczo już zdecydowaną. Bo wolała wszystko, niż widzieć Maurycego mężem Katarzyny. Ale jak tu ją zabić? Nie dość chcieć, trzeba dokonać morderstwa tak zręcznie, żeby uniknąć kary prawem przepisanej. Przez drogę Huberta rozpytywała się w

czułościach dla siostry, którą uważała za wyższą istotę.

Mieszkańcy Arny-le-Comte osłupieli na widok siostry bliźniaczki pani Andréz. Druga osoba tak zupełnie podobna do tej, którą już znali. Czyż to być może! Ale dla czegoś dotąd nigdy nie mówiła o tej siostrze.

Pani Andréz pojednała się ze wszystkimi.

Ulokowawszy siostrę w najładniejszym pokoju swej willi, zrobiła wizytę pani Popleton i pani Bolivet-Lamotte.

Ale tylko książd Mingrel otrzymał zwierzanie z prośbą, aby po trochu opowiedział to wszystkim.

— Nie mam tajemnic przed księdzem dziekanem — mówiła Huberta. — Moja siostra jest rozwódka. Znasz pan moje życie i życie moich bliźnich. Jako kapłan, musisz potępić rozwód; jako przyjaciel mojej rodziny musisz być pobłażliwym.

Zacny kapłan dobrośliwie się uśmiechnął. Nie był surowym z natury, tembardziej nim być nie mógł, gdy się dowiedział, że pani de Vrede zaślubi wkrótce Maurycego de Fonde. Miał słabość do tego człowieka. Jako ksiądz, miał obowiązek jącać chrześcian, którzy ulegali nowemu prawu; jako człowiek, musiał pragnąć szczęścia dla swego przyjaciela. I codziennie prawie bywając w Audillette, mówił o Maurycem z Katarzyną, która poślubiła go odrazu.

Huberta zmieniła się do niepoznania. Oczy jej nabrały błędnego wyrazu, twarz zszniala, usta spaliła gorączką. W dzień jak widmo błądziła po lesie. A na zapytania siostry odpowiadała z przymusem:

— Daruj mi, najdroższa, cierpię bardzo. Katarzyna wyzdychała, bo znała powód cierpienia siostry.

A ta nieszczęśliwa, pożerana jedną upartą myślą, marzyła tylko o zbrodni. Czas schodził. Mauryce miał już powró-

cić niezadługo, a Huberta, pomimo całej nienawiści, nie miała odwagi wykonać niegodziwego zamiaru.

— Czyżbym się miała splamić tchórzostwem — myślała.

Nie stchórzyła, bo się nie cofała przed zbrodnią, ale przed następstwem takowej.

— Zabiję ją... w nocy... — myślała. — Tak, w nocy. W czasie snu... wejdę do jej pokoju... pełną sztyletem... i koniec. A potem?..

To „potem“ paraliżowało jej wolę. W tej wesołej willi, ustrojonej, wymskanej, oblanej wesołym blaskiem słonecznym odgrwał się ponury dramat, którego autorką i heroiną była pani Andréz.

Raz, gdy wchodziła do domu, ujrzała siostrę idącą ku sobie z uśmiechem.

— Muszę ci podziękować za to, co zrobiłaś dla mnie. Jesteś teraz najmilszą i najlepszą z siostrzyczek. Czyż nie miałam racji przebaczyć ci winy.

— Katarzyno!

— Te cztery tygodnie rozłąki mogły być straszne dla mnie. Dzięki twej troskliwej czułości przeszły prędko. Ale teraz daruj, że ci nasunę myśl bolesną. Mauryce powraca.

Huberta zadrzęta.

— Oto list od niego, rzucony w skrzynkę pocztową na statku, który wcześniej miał wypłynąć z portu. Sądzę, że wyładuje w Hawrze za trzy dni, w poniedziałek lub wtorek.

— I pojedziesz... zapewne pojedziesz do Hawru... — Tak. Pojmujesz, że muszę cię opuszczać z zalem, bo wiem ile cierpiśz w milczeniu! Ale... — Nie mów ani słowa więcej. Tylko mnie uściskaj... I bądź szczęśliwą, bardzo szczęśliwą... — Pani Andréz dusiła się ze wzruszenia. A więc mając już w rękach utęprzyjaciół-

kę, nie wywarła na niej zemsty przez niedołość i głupotę... Przez słabość i tchórzostwo. (Tego samego dnia wieczorem, gdy pani de Vrede rozmawiała z proboszczem, Huberta siedziała sama w swoim pokoju i powzięła ostateczne postanowienie. Biała, drżąc, z zacienionymi ustami, widziała wzrokiem wyobraźni Katarzynę w objęciach Maurycego... Słyszała szmer pocałunków, szepł miłosny... — Nie, tak być nie może — myślała sobie — tak nigdy nie będzie.

Głośno powtórzyła dwa razy: — Zabiję ją. Zabiję.

I przyparta do muru krótkością czasu, w rozjątrzeniu podnieconego umysłu zrobiła fatalne postanowienie, mówiąc:

— Nie mogę jej zglądzić ze świata, nie zglądziwszy i siebie... Cóż mi szkodzi umierać, kiedy on mnie nie kocha. Chciał posiadać obedię, nie będzie miał żadnej. Życie, życie i cóż ono tak dalece warte?... Mąż skazuje mnie na to wegetowanie bez rozrywek i przyjemności. Jedyny, prawdziwie przezemnie ukochany człowiek, zdradza, żeniąc się z moją siostrą... Jeżeli trzeba się zabić, zabijając Katarzynę, niechajże i tak będzie.

Nie zawiela było jednej nocy do obmyślenia planu. Huberta wiedziała, że śmierć pochodząca z uduszenia gazem węglowym nie jest przykra. Zeszła w gorączce na dół, do biblioteki. Encyklopedye nowoczesne mieszczą w sobie wszelkie wiadomości, nawet takie, które kwestyi samobójstwa dotyczą.

I tak, w piękną noc letnią sliżna ta kobieta, pełna młodości, świeżości i siły, myślała o śmierci pomimo, że w kolo niej cudowny ogród obilny był blaskami księżycy, drzewa, rośliny, woń kwiatów, szmer strumienia i cały majestat natury śpiewały hymn pochwalny dla wszystkiego co żyje! (D. c. n.).

Drugi wodna.

W rozkładzie biegu statków parowych żeglugi Pajansa zaszła zmiana. Statki zwykłe wychodzą z Warszawy do Płocka o godzinie 6 i 8-ej zrana, a kuryerski o 5-ej po południu, zaś do Włocławka codziennie o 6-ej rano. Do Jablonny kursować będą statki trzy razy dziennie, to jest o 6 i 8-ej rano i o 1-ej w południe, do Góry-Kalwaryi zaś i do Mniszewa codziennie o 7-ej zrana. Z Nowej-Aleksandry do Sandomierza trzy razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki, soboty i piątki o godzinie 5 1/2 rano.

Drugi żelazna.

„Peterb. wiadomości“ donoszą, że w tych dniach w Warszawie z rozporządzenia ministra komunikacji, zbiorą się przedstawiciele wszystkich prywatnych i rządowych dróg żelaznych, którym powierzono rewizję dróg żelaznych na Polesiu i w Królestwie Polskiem.

Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych zamierza urządzić szpital dla swych oficyalistów. Koszt urządzenia szpitala wyniesie więcej niż 100,000 rubli.

„Allg. Reichs. Correspond.“ donosi z Petersburga, iż celem przeprowadzenia konwersji 5% obligacji kolei z Charkowa do Kremieńczyka, utworzyło się konsorcjum, do którego weszły: „Direction der Disconto-Gesellschaft“ i dom S. Bleichrödera w Berlinie, firma J. Henry Schröder et Comp. w Londynie, Międzynarodowy bank i Dyskontowy bank w Petersburgu. Pożyczka ta wypuszczoną została w roku 1868 i wynosiła pierwotnie 10,725,000 rubli metal. = 35,009,000 mk. = 1,716,000 f. sterl. Amortyzacja miała być dokonana w ciągu 81 lat.

Handel.

„Nowosti“ donoszą, że emir Afganistanu, Abdurrachman zamierza wysłać wkrótce do Petersburga poselstwo, celem zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

W tym roku spodziewany jest znaczny dowóz towarów z Azji środkowej na jarmark w Niższym Nowogrodzie, skutkiem działalności towarzystwa „Kaukaz i Merkury“, którego zakaspiskie agencje wydają na rachunek banku ruskiego handlu zewnętrznego pożyczki na towary, wysyłane do Rosji morzem Kaspijskiem i Wołgą.

W „Zbiorze praw“ wydrukowano ustawę akcyjnego towarzystwa składów towarowych, ubezpieczenia i transportów towarów, z wyjątkiem pożyczek. Celem towarzystwa jest: urządzenie składów do przechowywania towarów, przewożenie w obrębie państwa lub za granicę towarów lądem i wodą, pośredniczenie w sprzedaży towarów, wydawanie pożyczek na towary i ubezpieczanie ich od zniszczenia lub uszkodzenia przez czas przechowywania lub przewożenia. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 3,000,000 rubli w 15,000 akcji po 200 rubli. Pożyczki na zboże nie będą przewyższały 75% jego wartości, na inne towary 60%. Zarząd towarzystwa znajdować się będzie w Moskwie.

Wkrótce w Petersburgu otworzy swą działalność nowe towarzystwo ubezpieczeniowe i transportowe „Rosyanin“, z kapitałem zakładowym 2,500,000 rubli. Na czele przedsiębiorstwa stoi kilku znanych ruskich kapitalistów.

Obecnie rozpoczął się wywóz arbułów z Astrachania, ładowanych na parostatki w znacznych partjach. Płacą po 70 rubli za tysiąc sztuk.

„Birzewija wiadomości“ donoszą, że południowo-ruskie domy przywozowe podniosły w tych dniach ceny miedzi czerwonej o 1-go rubla na pudzie. W Europie zachodniej ceny miedzi również podniosły się znacznie. Podniesienie się cen miedzi wywołane jest przez wielki popyt na ten metal w Ameryce.

Według doniesień z Rio de Janeiro założono tam towarzystwo akcyjne z kapitałem 1,250,000 fr. w celu ustalenia cen kawy i wogóle unormowania operacji kawą. Towarzystwo zamierza urządzić agencję w New-Yorku, Havrze, Hamburgu i Londynie.

Przemysł.

W ostatnich czasach w Petersburgu powstały, nieznanie tam przedtem prawie, zakłady rytowania na szkle. Interesy tych zakładów idą jaknajpomyślniej.

W Londynie zawiązało się towarzystwo akcyjne z kapitałem akcyjnym 300,000 funt. sterl., w celu eksploataowania fonografu. Towarzystwo nazywać się będzie „The Edison Phonographic Toy and Automaton Company limited.“ Edison sprzedał towarzystwu patent za 170,000 £. w akcjach i 100,000 £. w gotówce.

Wystawy.

Zamierzone przez ruskie towarzystwo techniczne urządzenie wystawy motorów o małej sile w Petersburgu, odbędzie się nie w roku bieżącym, jak to pierwotnie zamierzano, lecz w początkach roku przyszłego. Przed otwarciem wystawy zebrane będą wiadomości o fabrykach, używających podobnych motorów.

Z MIASTA I OKOLICY.

Rada państwa, według doniesienia „Prawit. wiadomości“, postanowiła wydawać z kasy miejskiej piotrkowskiej smęć rs. 630 na wynajem lokalu dla zjazdu sędziów pokoju w Piotrkowie, powiększyć do rs. 750 rocznie.

Sędzia gminny III okręgu powiatu łódzkiego na Bałutach, p. Stanisław Monio, powrócił z urlopu i objął już swoje obowiązki.

Ze Zgierza donoszą nam, że nowo-mianowany prezydent tego miasta, p. Wincenty Łuszkiewicz, w dniu dzisiejszym obejmuje swój urząd.

Z Bałut. W jednym z szynków na Bałutach pokłóciło się dwu tamtejszych właścicieli domów. Po kilku dniach jeden ze zwalniętych o godzinie 8-ej wieczorem we wtorek, powracał do domu ulicą Staro-Brzezińskiej ze znajomym swym Gustawem Rogaszem, 17-letnim chłopcem. Gdy zbliżyli się do bramy domu Hofmana, napadło na nich dwu ludzi, z których jeden długim nożem zadał Rogaszowi głęboką

ranę, przebiwszy mu lewą łopatkę. Towarzysz ranionego usłysawszy jęk, odwrócił się i schwył za rękę mordercy, lecz ten silnym szarpnięciem wyrwał się i uciekł. Kolega mordercy niejaki A. ujęty przez policyjnych wyznał, że on i zbiegły Fryderyk Ludwik, niedawno wypuszczony z rot aresztanckich i oddany pod dozór policyi na Bałuty, byli namówieni, aby pożali nożami niejakiemu Meirencia. Chcąc to wykonać Fryderyk Ludwik rzucił się na M. na ulicy Staro-Brzezińskiej, lecz zamiast tego, przebił Rogasza. Do zbrodni, utrzymuje A., podmałwił zbiegłego napastnika przeciwnik Meirencia, z którym tenże pokłócił się w szynku. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Targi zbożowe. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korecy po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 kop. 15.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 150 korecy po rs. 6 kop. — do rs. 6 k. 20; pszenicy nowej 250 korecy po rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 10; żyta nowego 300 korecy po rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 5; owsa nowego 120 korecy po rs. 2 kop. 15 do rs. 2 kop. 30 za korzec.

Popyt w ogóle słaby. Ceny siana, słomy i koniczyzny nie uległy żadnej zmianie.

Ofiara. Zebrana przez letników w Bednu-u, z okazji urzędzonego dziecięcego teatru amatorskiego, rs. 5, p. Gustaw Landau nadesłał do administracji „Dziennika“ na rzecz ochronki izraelskiej w Łodzi.

Bilety na loteryę w mieście naszym mają taki popyt, że spekulanci sprzedają je po rs. 18, czyli po 4 rs. 50 kop. za ćwiartkę, zamiast po rs. 3 kop. 6. Na nadzycie to uskarżają się bardzo mieszkańcy tutejsi.

Znachorka.

Mało jest okolic obfitujących w takie mnóstwo znachorów, znachorek, wróżbitów i zamawiaczek chorób, jak tutejsza. Czasami po dwu znachorów mieszka w jednej wsi i obaj mają się dobrze, są gospodarzami i to najzamożniejszymi. W najbliższej wsi od Łodzi znachor, trudniący się od jakich lat 20 tym procederem, do pacjentów w dalekiej stronie jeździ parokonną bryką i prócz honorariumy pieniężnego otrzymuje mnóstwo podarków w naturze. Pomiędzy nimi są byli lokaje lekarzy i służące szpitalne, jak znachorka zamieszkała w okolicy Lutomińska w powiecie łaskim. Znachorka, o której mowa, służyła niedługo w jakimś szpitalu na prowincji, gdzie felczer miejscowy leczył zgłaszających się pacjentów na swoją rękę z książką niewiadomego autora. W książce tej, pisanej ręką, znajdowała się niewyczerpana skarbnica: każda znana bliżej choroba miała gotową receptę, według której miała być leczona. Prócz tego pełna była jakichś znaków tajemniczych, sekretów kabalistycznych i różnego rodzaju objaśnień, zrozumiałych tylko dla posiadających żargon znachorski. Dziewczyna umiała czytać i pisać, a że była dość sprytną, sekrety lekarskie swego pana wkrótce poznała, a wreszcie gdy wykryto nadużycia felczera i usunięto go ze szpitala, dziewczyn-

na odchodząc zabrała mu tajemnicze „medycyny“ (!). Osiedliwszy się w rodzinnej wiosce, zaczęła leczyć i nie długo zastąpiła między wieśniakami. Jakże zalecała medykamenty, świadczy poniżej przytoczony na receptę, którą dosłownie z zachowaniem ortografii i znaków pisaarskich podajemy: „dzięgiel ćwier font. pielieno ćwierć fonta. Kładzone w garczek nalewane woda bieżąca. Cegle nowa nie potrzebowana opalić na czerwono. i polozony na białe polewanie i tych ziól polewano te c-gle i na parzać się od dolo białego kamienia półfonta i ten noge naparować psgio toższo półkwaterek winnego pół kwaterek kamforowego spirytoso pół kwaterek mleka od klaczy półkwaterek do w kopie lonczone i mocno ciepłem smarować noge i robić porerazy. oliwy biały za groszy 5 smarować noge i kózego pierza opalić na popiołek i te rany zasypować kwatkerke wody źródlowy i pół kwatkerke romianko gotować i tą wodą przemyczać rany. tą maścią smarować po przemycaniu, gliny garcarski ćwier fonta Chłabiń ćwier fonta i octem zwyczajnem. Kropla mocnem ciepłem przykładać na noge. Kaza da masę smarować na białe zęby nie na smaty. Niebieski lebiotki: za 10 groszy za paraze jak cherbata, i słod zić kokrem owspanem i to pić po dwie szklanki na czu. Wina Węgierskiego półkwatery kropki. orzechowych, za 20 groszy to wino i to kropie zmieszać w kopie i to pić. po tych ziółkach za półgodziny kielszkek. i na wieczor kielszkek.“

Z tą właśnie receptą zgłosił się pewien wieśniak do apteki tutejszej, żądając wypisanego lekarstwa. Kiedy zaś mu powiadziano, aby się udał do lekarza o poradę, chłop odpowiedział, że musi iść za radą lekarki, gdyż ona już nie jednego poratowała. Wiele umarło źle przez nią leczonych, wieśniak nie wie. Tak to ciemnoty ściele grunt, na którym bezkarnie tuczy się wyzysk i oszustwo. Niezliczone fakty, podobne wyżej opisanemu, są powszechnie znane, lecz dotychczas nie było środka zaradczego. Może nareszcie środkiem takim skutecznym okażą się nowe przepisy, opracowane już przez miuistryum sprawiedliwości, ustanawiające surową odpowiedzialność za pokątnie leczenie i zamawianie.

Grad. Onegdaj na Bałutach spadł grad z deszczem; grad był wielkości dużego grochu.

Pokasanie. W środę, dnia 6 b. m. o godzinie 9 1/2, wieczór, z bramy domu nr. 748 (123) przy ulicy Piotrkowskiej, wybiegł olbrzymi czarujący pies, który rzucił się na jednego z przechodniów, p. F. S., ukusił go niebezpiecznie i porozwał na nim ubranie. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności.

Występy gościnne. Bolesław Leszczyński, artysta teatrów warszawskich, przyjeżdża do teatru letniego i wystąpi gościnnie dwa razy: dziś w dramacie Halma „Syn puszczy“ i jutro w sztuce Hoffmana „Trzydzieści lat życia szulera“.

41) **Oscyp Schackin.**

HONOR.

Tłomaczyla L. H.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 177).

Ułani, wraz z kilkoma oficerami otoczyli go. Mówili głośno o wierności dla chorągwi tego prostego żołnierza, nie mieli słów dla wielkości jego czynu, a Feliks słyszał i w tej chwili zdawało mu się, że płama na jego honorze była zgaszona.

Jeden z oficerów pochylił się nad nim, ale wnet się cofnął i prawie z przestraszeniem zawołał:

— Ależ to Lanberg!
— Co mówisz? Ten „sławny Lanberg?“ — pytał.

Sądził, że Feliks jest nieprzytomny, mylili się Feliks słyszał ich słowa; w tej chwili uczył, że dla jego honoru niema odrodzenia.

Gdyby góry znosił, morza osuszał, świat dziwiłby się, ale w swem podziwiewie powtarzałby zawsze z sztyderstwem:

— Ten sławny Lanberg.
Otworzył oczy i spojrzawszy z głębokim smutkiem na otaczających go żołnierzy.

Oficerowie zmieszali się, potem wyciągnęli do niego ręce i zawołali:

— Podziwiamy cię, zadróśneliśmy tobie!
Nie uścisnął wyciągających się do niego rąk, z jękiem odwrócił głowę.

Jego odwaga i bohaterstwo podczas kampanii, nagrodzili najsurowszym sędziw jego postępku. Cesarz przywrócił mu wszelkie cywilne prawa. Ojciec oczekiwał go z utęsknieniem i prosił, aby go w drodze telegraficznej zawiadomił o dniu powrotu,

gdyż chciał osobiście przyjechać po niego na stacyę.

Ale myśl, że ojciec pierwszy będzie go przyjmował i witał, tak onieśmieliła Feliksa, że bez zawiadomienia przyjechał do stacyi T., najbliższej Traunberga, trzecią klasą, chcąc uniknąć spotkania ze znajomymi. Do zamku poszedł piechotą. Przechodząc przez park, usłyszał za sobą tentent koni, obejrzał się i zobaczył Elizę, jadącą konno w towarzystwie jego dawnego kolegi, hrabiego Sampaly. Prerażony ukrył się za drzewa, a oni minęli go, nie rzuciwszy okiem na skromnie ubranego człowieka. Pocięciu wszedł do domu, nie spotkał nikogo, pospieszył więc do oja gabinetu. Nieśmiało otworzył drzwi. Wprost wejścia, w głębokim fotelu, siedział wychudły, pochylony starzec i czytał gazetę, Feliks postąpił kilka kroków i drżącym głosem szepnął:

— Ojczel!
Po chwili leżał w oja objęciach. Powolnym ruchem stary baron odsunął go od siebie, aby mu się lepiej przypatrzyć.
— Mój bohaterze! — zawołał i znów nastąpiły uściski.
— Osiwiłaś ojczel! — zawołał Feliks przerażony.

— Przecież to już czas — odpowiedział baron przedko, poprawiając siwe włosy.
— Czas? w czterdziestym dziewiątym roku?

W kwadrans później, kiedy Feliks siedział obok ojca i odpowiadał na jego pytania, wyszła Eliza. Od czasu, jak jej nie widział, wyrosła i zeszezcupiała. Ale nie była to jedyna zmiana, którą w niej zauważył; nie miała już tego lekkiego, elastycznego kroku, co dawniej, na ustach nie było wesołego uśmiechu. Smutek wyrzył głębokie linie koło jej ust, a ciemne cienie otaczały oczy. Kiedy weszła, Feliks podniósł się z krzesła, lecz ona wzięła go za interesanta ojca i ukloniła mu się obojęt-

nie. Ojciec spojrzawszy surowo na nią, a potem zawołał gniewnym głosem:

— To przecież Feliks! czy go nie poznajesz?

Eliza zbladła ze wzruszenia.
— Jak się masz? — powiedziała przedko i podszła do niego. Drżącymi ustami za ledwie dotknął jej czoła. Nastąpiły teraz ciężkie dni dla Feliksa. Ojciec upokarzał go swoją dobrocią, obyspywał go pieszczotami, biegł każde życzenie, jakiego Feliks mógł mieć. Pamiętał o dawnych jego upodobaniach i obdarzał go to pięknym koniem, to dubeltówką najnowszej konstrukcji, to psem, wybornie ułożonym do polowania. Lecz Feliks nie znajdował przyjemności w tych rzeczach, miał tylko jedno życzenie, ukryć się przed światem, o czem znów ojciec słyszeć nie chciał.

Wobec służby i oficyalistów wysuwał zawsze syna na pierwszy plan.

— Proszę się udać do młodego pana — ja jestem już stary, chciałbym odpocząć — mówił do nich.

A biedny Feliks, bez własnego zdania i przekonania, upokorzony przymuszoną uległością służby, nieśmiały, cichym głosem wydawał rozkazy i rozporządzenia. Prosił ojca, aby go nie zmuszał do zajmowania się interesami; baron pod tym względem był nieublagany. Wreczęł mu nawet klucze od kasy, dawał mu duże sumy do rozporządzenia; niedowierzający ludziom, a szczerzej niż służbie — syna zamęczał ostentacyjnym zaufaniem.

Jednego dnia żądał, aby Feliks wraz z nim pojechał w sąsiedztwo. Feliks jednakże oparł się stanowczo temu, Eliza podtrzymała brata w jego oporze. Baron rozgniewał się na córkę. Liczyła ona wtedy lat szesnastcie, posiadała niezłomną wolę i takąsamą wygórowaną dumę, jak niedługo Feliks. Postępek brata dotknął ją głęboko, pomimo tego kochała go namiętnie i nie chciała mu okazać, jak bar-

dzo cierpiela. Dawniej był dla niej pół bożkiem, który od czasu do czasu schodził z piedestału, aby popieścić małą siostrzyczkę. Nazywał ją „Lisią“ albo „kotkiem“, całował po rączkach, opowiadał ciekawe bajki, obsypywał prezentami, potem znówu kiedy był pociągnięty przez kolegów w zabawę, na kilka dni zupełnie o niej zapominał.

Tym razem bóstwo nie zstąpiło z piedestału — lecz runęło i zmieniło się w złamanego, zbolanego człowieka. Nigdy jej już nie pieścił, nigdy z nią nie żartował, chociaż był dla niej bardzo dobry i sprzedającą grzeszcy. Ujeżdżał jej konia, starał się dla niej o jej ulubione kwiaty, towarzyszył jej w odwiedzinach chorych i nie zapominał nigdy o ciepłej chustce dla niej.

Właściwie był o wiele lepszym niż dawniej — ale świat nie uznaje dobroci w takich warunkach. Nawet Eliza nie umiała jej oenić. W stosunku z bratem była nie naturalną, jakby pod przymusem, gdyż wysłała zawsze o tem, żeby był dla niego dobrą. Stary baron robił córce tysiączne uwagi z tego powodu. Względem Feliksa nosiła ona dobroć, dla reszty otoczenia był nieznosny, zły, często niesprawiedliwy. Raz tak ją zmęczył wyrzutami, że zniecierpliwiona zawołała:

— Bo, dlaczego Feliks tak postąpił?
Wtedy uderzył ją po raz pierwszy i ostatni i powiedział:

— Niech cię Bóg ukarze za twoje złe serce!

Kiedy baron wyszedł z pokoju, a ona na tę znieuwagę wybuchnęła łzami i prawie nienawidząc zaczęła brata — on wyszedł z sąsiedniego pokoju, z którego widział i słyszał całą scenę i powiedział cichym głosem do siostry.

KRONIKA.

Warszawa. — J. E. Główny Naczelnik kraju udzielił nauczyciele, p. Janinie Motylińskiej, zezwolenia na otwarcie w Warszawie...

— Nowy zakład rzemiosł dla kobiet otwarto przy ulicy Chmielnej w Warszawie.

— W tych dniach, jak donosi „Kuryer warszawski” stwierdzone zostało fałszerstwo osmiu weksli, wystawionych na sumę 34,500 rs.

— Przed dwoma tygodniami w kilku pismach warszawskich zamieszczona była wiadomość, że w Odesie otwarto wystawę obrazów...

Petersburg. — Zgodnie z przedstawieniem ministerium, zapadła decyzja, na mocy której, z przyszłym rokiem szkolnym 1890/91, w wszystkich gimnazjach...

— Przedsięwzięta przez Synod przed dwoma laty, próba wprowadzenia wykładu niektórych wiadomości medycznych w seminarjach duchownych...

— „Peterb. wiadomości” słyszały, że ministerium skarbu postanowiło przeznaczyć fundusz celny, dochodzący do 50 mil. rubli w złocie...

— Zebrane niedawno wiadomości wykazują, że we wszystkich guberniach państwa, na które rozciągnięto przepisy z dnia 26 maja 1885 roku o drobnej sprzedaży napojów wysokowych...

— Dziennik helsingforski „Nya pressen” donosi, że w Finlandyi wkrótce ogłoszone będą przepisy, na mocy których pomniki i posągi na placach miejskich i innych miejscach publicznych...

— „Nowosti” donoszą, że przy ministerium komunikacji utworzono oddzielną komisję dla opracowania kwestyi przyłączenia tymczasowego zarządu dróg żelaznych do ministerium.

pastoratów w kraju nadbałtyckim, oraz obliczeniem dochodów z tych majątków, są już ukończona. Pokazało się, że majątki pastoratów przynoszą ogromne dochody...

Lublin. W urzędowym sprawozdaniu statystycznym za rok 1889 podano następujące wiadomości o szkołach w guberni lubelskiej. Wyższy zakład naukowy znajduje się w guberni tylko jeden...

ROZMAITOSCI.

Wielozęstwo. Stany Zjednoczone Ameryki północnej uchwaliły, — jak wiadomo, — surowe prawa przeciw wielozęstwu, a uchwaliły je bez względu na znaczną liczbę przewagę (750.500) kobiet nad mężczyznami w granicach swoich.

Spirytryzm akcyjny. Pewna hrabina oraz dr. Pioda, profesor Thurnau i dr. Hartmann zamierzają utworzyć towarzystwo i wypuścić w obieg akcje po 500 fr. celem wybudowania na górze, wznoszącej się nad Locarno...

Chleb z masłem w maszynie. Wynalazkiem ostatniej chwili, jak donosi „Le Voltairre”, jest maszyna do krajania i smarowania masłem chleba. Rzeczona maszyna kraje chleb na kawałki żądanej grubości i smaruje je jednocześnie...

W Baden pod Wiedniem odebrał sobie życie w tych dniach tenor, Max Weits, z powodu utraty głosu i niemożności „zarobkowania”, jak napisał na pozostawionej kartce.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 sierpnia. (Ag. p.) Jego Cesarska Mość uznał za dobry opracowany przez artystę Zukowskiego i inżyniera cywilnego Sułtanowa projekt pomnika cesarza Aleksandra II-go w Moskwie...

Petersburg, 7 sierpnia. (Ag. p.) Emir Buchary wysłał za granicę swego terytorium nadzwyczajne poselstwo dla powitania ministra skarbu i zaproszenia go do swej rezydencji.

Petersburg, 7 sierpnia. (Ag. p.) „Journal de S. Petersbourg”, mówiąc o mianowaniu bułgarskich biskupów w Macedonii, zaznacza niezadowolenie, wywołane przez krok ten w Grecyi i w Serbii. Z powodu zaś pogłosek o ruskiej nocy w tej sprawie, a nawet proteście, jak twierdzono, czyni uwagę, że nie nasuwała się Rosyi bynajmniej potrzeba uciekania się do podobnego środka...

Berlin, 7 sierpnia. (Ag. p.) Na kongresie lekarskim rozdano biletów wejścia 7,056. Przedstawiciele Rosyi było 421. Następnym kongres zbierze się w roku 1893 w Rzymie.

Berlin, 7 sierpnia. (Ag. p.) Cesarz przepędził w Rosyi dziewięć dni. Świta składać się będzie z dziesięciu osób.

Belgrad, 7 sierpnia. (Ag. p.) Książę Ferdynand koburski, za warunek swego powrotu do Bułgarii stawia objęcie ważniejszych stanowisk armii przez oficerów austriackich. Stambułuś się zgadza — oficerowie protestują.

Shanghai, 7 sierpnia. (Ag. p.) Tłum żołnierzy i mieszkańców okolicznych zniszczył kolej żelazną do Lutai wiodącą, pod pozorem, że w ich przekonaniu kolej żelazna stała się powodem wylewów. Władze zachowały się bezzwrotnie.

New-York, 7 sierpnia. (Ag. p.) Niejaki Kemler za zabójstwo na śmierć skazany, stracony był miał za pomocą elektryczności. Z powodu złego przyrządu trzykrotnie puszczano prąd elektryczny, a po każdym uderzeniu przestępca oddychał. Stracenie trwało kilka minut.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 7 sierpnia. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 41.80 kąd., 41.55, 52/2, 47/2; kmp.: Londyn (3 m.) 8.47 kąd.; Paryż (10 d.) 33.85 kąd., 33.90 57/2 kmp.; Wiedeń (8 d.) 73.75 kąd., 73.75 kmp.; listy likw. Król. Polskiego d. 90.50 kąd.; wate 89.70 kąd.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 100.75 kąd.; II em. 100.73 kąd., III em. 101.00 kąd.; 4% pożyczka węgierska z 1887 roku 87.85 kąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 96.90 kąd., III ser. list. A 94.50 kąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.00 kąd., II 96.50 kąd., III 95.80 kąd., 95.50 kmp., IV 94.60 kąd., V 94.50 kąd. Dykonto: Berlin 4%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 58.4, warsz. I i II 166.3, Łódź 126.7, listy likw. 68.7, pożyczka premiowa I 31.7, II 190.0.

Petersburg, 7 sierpnia. Weksle na Londyn 83.90. II pożyczka wschodnia 100%, III pożyczka wschodnia 100/2, 4 1/2% listy zastawne kredytu ziemskie 134.00, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 260.50, petersburskiego banku dykonto 638.00, banku międzynarodowego 488.00, warszawskiego banku dykonto 600.00.

Berlin, 7-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz: 241.25, na dostawę 241.50, weksle na Warszawę 241.00, na Petersburg kr. 240.40, na Petersburg d. 238.95, na Londyn krót. 20.40, na Londyn d. 20.24, na Wiedeń 176.35, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 70.50, 4% listy likwidacyjne 67.00, pożyczka ruska 4%, (1889) 96.90, 3%, (1887) 95.50, renta złota 109.00, 5%, r. zł. z 1854 r. 108.00, pożyczka wschodnia II em. 75.50, III emisyi 75.30, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1894 roku 174.50, (także z 1886 r. 164.50), akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 229.90, akcje kredytowe austriackie 169.60, akcje warszawskiego banku handlowego 93.40, dykonto 86.90, dykonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3%.

Londyn, 7 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97/2, 2 1/2%, Kousole angielskie 96 1/2.

— Jęzanię 2 i 4-o rzęd. 330—350, owies 225—270, gryka 460—400, rzepak letni —, siewowy —, rzepak zapsim —, —, groch polny —, 900, cukrowy —, fasola —, za korzeń, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, liniany —, za pd.

— Dowieszono pazenicy 500, żyta 1200, jęzanięcia —, owsa 300, grochu polnego 25 korecy.

Warszawa, 7 sierpnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9 1/2%, Hart. skład. za wiańro kop. 844 1/2—848, szynki za wiańro kop. 857—860 (z dodad. na wyschn. 2%).

Berlin, 7 sierpnia. Pazenica 192—207 na sierp. 193.25, na listop. grudz. 181.00. Żyto 150—167, na sierp. 165.50, na listop. grudz. 151.75.

Liverpool, 6 sierpnia. Bawelna. Sprawozdanie kolonowe. Obrot 3,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bal. Stale. Midling amerykańska: na sierpnie 6 1/2% nabywey, na sierpnie wrzes. 6 1/2% nabywey, na wrzes. październ. 6 1/2% nabywey, na październ. listop. 5 1/2% nabywey, na listopad grudzień 5 1/2% nabywey, na grudzień styczni 5 1/2% nabywey.

New-York, 6 sierpnia. Bawelna 12 1/2% w N. Orleanie 11 1/2%.

New-York, 6 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 20.25, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.92, na październ. 15.92.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, Dyskonto prywatne. Rows include various financial instruments and their values for 7th and 8th of August.

Table titled 'Monety i banknoty: Not. urzęd. Not. nieurząd.' listing various banknotes and their values.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI. Zmarli w dniu 7 sierpnia: Katalicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopów 3, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Albert Muller, lat 39.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Hotel Polski. S. Jungajt, Lipski i H. Gebethnor z Warszawy, Niekrasow z Piotrkowa, F. Janowicz z Racławowa, J. Patko z Wegier, M. E. Umański z Brachława, Jark z Budy-Pasobanickiej.

WYKAZ DEPEZ. niedoręczonych przez telegraficzną stację telegraficzną z powodu niedokładności adresów. M. Ch. Comacchowi z Warszawy, — Kolektorowi Reinhardtowi z Warszawy, — Winkler Balat z Baska, — Herszowi Gielsteinowi dla Sct ina z Brzeźcia litowskiego.

WYKAZ LISTÓW niedoręczonych przez telegraficzną stację pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Listy wzywające.

W. Kersełowi z Berlina, Markowi Zeligmanowi z Dynaburga, S. Goldsteinowi z Wilna, Filipowi Kirszowi z Warszawy, Hermanowi Paszowi z węg. post. № 25, Stanisławowi Kleinerowi z Pielku, Mirosławowi z Piotrkowa, Felicy Braun z Warszawy, Józefowi Weinstaubowi z Włoszycy, Morycyowi Percewi z Warszawy, Jakobowi Moskowi Goldsteinowi z Londynu, Amadajowi Fibichowi z Sosnowia, Borna-telnowi z Chemnitz, Saymonowi Ostelnowi z Witebska, Andrzejoy Zamczyńskiowi z Zawiercia, Raazkinowi z Minska, Franciszko Sataki z Charkowa, I-helowi Rosenbergowi z Piotrkowa, Dawidowi Kornowi z Berlina, Malcharekowi z Sosnowia, M. F. Poznańskiemu z Równa, Jakobowi Grunbergowi z Warszawy.



Helenów.
W SOBOTE, dnia 9 sierpnia 1890
Występ słynnego na całym świecie
strzelca celnego
kapitana Fowlera

- PROGRAM:
1. Wystrzelenie jabłka z ręki, przy rozmaitem ułożeniu karabinu.
 2. Wystrzelenie jabłka z ręki, karabinem trzymanym ponad głową.
 3. Strzelanie do jabłka, poza głową, leżące na grzbiecie.
 4. Takie samo strzelanie do korków od wina szampańskiego.
 5. Strzelanie do kuli bujającej na nitce trzymanej w zębach przez panię Fragell.
 6. Odstrzelenie popiołu z cygara palonego przez panię Fragell.
 7. Strzelanie do dwóch korków i do jabłka, umieszczonych na głowie i na ramionach pani Fragell.
 8. Strzelanie do kawatka cukru umieszczonego na głowie pani Fragell.
 9. Strzelanie z rewolweru.

Wykona kapitan Fowler
10. Strzelanie do jabłka lewą ręką.
11. Strzelanie do korków od wina szampańskiego.
12. Strzelanie do karty.
13. Zagaszenie świecy kulą.
14. Strzelanie z rewolweru lewą ręką.
Wykona pani Fragell.
Na zakończenie: Trafienie rzuconych w powietrze kul szklanych, z karabinu systemu „Rifle”, przez kapitana Fowlera.
Jest to ten sam program który wykonał kapitan Fowler przed Wysokimi i Najwyższymi Osobami.

KONCERT
kapeli wojskowej 3 batalionu strzelców z Gostynina
Wejście 30 kop. Dzieci 15 kop.
1478-3

Ogród Bendorfa.
W sobotę, 4/9 i w niedzielę, 10 sierpnia r. b.
Nieodwołalnie ostatnie
KONCERTY
austriackiej orkiestry strzelców
W NIEDZIELE
koncert poranny.
1479-3-2

Paradyz.
W NIEDZIELE, dnia 10 sierpnia r. b.
po raz pierwszy
wielki brylantowy
FAJERWERK
urządzony przez
pyrotechnika **M. KOLLERA**
z WARSZAWY,
oraz

Zabawa Dziecinną
z rozdaniem podarunków, rozmaite gry, tańce, puszczanie balonu i t. d.
Początek zabawy dajecicznej o godzinie 4 po południu, początek ogni sztucznych o zmroku.
KONCERT
i iluminacja ogrodu.
Wejście 30 kop. Dzieci 15 kop.
1491-2-1

Dr. Jakób Kohn
po odbytych w Wiedniu studiach powrócił do Łodzi i przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wislickiego № 45 (nowy). 1484-15-1

Dr. Stanisław Łagowski
b. asystent przy katedrze fizjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jacekła. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324-30-11

Dentysta J. Haberfeld przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 50 nowy, dom S-rów Mieneberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 2-7 po południu.
Operacje bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozwesalający). 1240-30-18

Gus. Sobolewski
ADWOKAT PRZYSEGŁY
przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzka do domu W-go Rondthalara Pastora № 438, obok biura p. Policmajstra. 1345-30-18

Z początkiem nowego roku szkolnego otwieram w mieście Łodzi
SZKOŁĘ dwuklasową
meżką
przy ul. Piotrkowskiej w domu Herszkowicza, pod № 507 nowy 66, przy czym Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy zechcą posłać swą dźwiatwę do mego zakładu, zapewniam, że starać się będę pracować około jej nauczania jaknajsumienniejszą a zyczącym udzielać będę w szkole **lekcyj muzyki** (gra na fortepianie lub na skrzypcach). Zapisy do szkoły rozpoczynają się z dniem 4-ym sierpnia, lekcyjne w dniu 25 sierpnia.
Konstanty Andrzejczak.
1457-10-5

ZAPISY uczniów do mojej SZKOŁY dla chłopców
wyznania mojészowego przyjmuję codziennie od godziny 2-jej do 6-tej po południu.
Boris Jacobsohn,
Piotrkowska, dom Rozena, 1 piętro
1390-12-12

DO AMERYKI.
Bilety jazdy
Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglownego parowej
w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM MAURYCEGO LUXEMBURGA, Generalnego Agenta Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 6.
Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie
Najkrótsza, najszybsza i najtansza podróż. 1073-40-12

Do sprzedania
narzędzia rolnicze używane, a mianowicie, wozy, pługi żelazne i bronie, oraz niektóre sprzęty domowe, po niskiej cenie w domu przy ulicy Widozkiej № 67 u **L. Jankowskiego.** 1490-6-1

Управление Лодзинской ж.д. дор.
Вездѣшніе садовіаи генералдиректора Братіевъ Шмидеръ обз утеръ дубанката накладной № 5211 на товаръ сирпиденный Мая 23 (4) дня т. г. со ст. Лодзі на ст. Варшаву, Управление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубанкатъ накладной снматъ недѣйствительнымъ. 1475-3-3

Panom Fabrykantom i Technikom !!
Polecamy
gotowe krawki celluloidowe
wyrobu fabryki „NATAMIN”
do naszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krawki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinanu dają moc bezużytecznych odpadków.
Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.
1399-0-7

Nabożeństwo żałobne za duszę
ś. † P.
Alberta Mullera
odbędzie się w sobotę, d. 9 b. m. o godz. 10 rano w kościele Ś. Krzyża, na które zaprasza się, krewnych, przyjaciół i znajomych.
1488-1

Podziękowanie.
Wszystkim przyjaciołom i znajomym którzy oddali ostatnią przysługę przy odprowadzeniu zwłok
ś. † P.
Alberta Muller
a w szczególności szanownemu duchowieństwu i panom, którzy uczcili tę smutną chwilę religijnymi pieniami, składa z głębi serca podziękowanie
pograżona w smutku
Żona wraz z rodziną.
1452-1

PIERWSZA w KRAJU PAROWA FABRYKA
„KORNELIN”
przetworów owocowych i suszenia warzyw pod RADOMIEM
ST. PERKOWSKIEGO
dawniej **Braci Perkowskiach**
Nagrodzona dwoma wielkimi srebrnymi medalami, powierzyła sprzedaż swych produktów na Łódź i okolice firmie:
BRACIA THURSZ
ul. Piotrkowska Nr. 23 nowy.
po cenach fabrycznych i poleca Szanownej Publiczności i Pp. handlującym: Własozynę suszoną „Julienne”, Jabłecznik musujący, napój orzeźwiający i higieniczny i wino winiowe słodkie.
Z uszanowaniem
St Perkowski.
1461-4-3

Nowość! Nowość! Nowość!
„Java Havanna”
NAJLEPSZE CYGARA 3 kopiejkowe
fabryki „IMPERIAL”
nabywać można w większych Składach w Łodzi.
1483-3-1

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
D-ra Jana Gwiazdomorskiego
w **KAKOWIE** przy ulicy **ŁOBZOWSKIEJ** pod Nr. 32
Dom narożny, w nowym wyłączeniu na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym bndynku. Przyjmuje chorych obojaj płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyi itp., z wyłączeniem chorób zaraźliwych i umysłowych. Pokoje dla chorych należąco wentylowane, obszernie, z komfortem urządzone. Korytarze i schody zimno opalane. Czytelnia, osobna sala operacyjna. W lecie ogród spacerowy dla chorych. Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę. Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udzielają na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 490-22-22

W 4-^{to} klasowej SZKOLE REALNEJ z PENSYONATEM
przy ulicy **Wschodniej Nr. 80**, (drugi dom od ulicy Dzielnej).
Zapis uczniów odbywać się będzie codziennie od dnia 9 sierpnia. Lekcje zaś rozpoczyna się 25 sierpnia z pomocą nauczycieli rządowych. Do każdej klasy przyjętych będzie najwyżej 35 wychowauców. Pensjonarze znajdują prawdziwie rodzicielską opiekę.
Przełożony
J. MEJER.
1471-6-1

Ś. p. Antoni Graszczynski, wolno-praktykujący lekarz w mieście Łodzi, zakończył życie w dniu 6 sierpnia r. b. w Kieleckiem, o czym zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych
Stroskana Rodzina.
1485-1

POTRZEBNE są
PANNY
do upinania sukien i wykończania staników w pracowni
Reginy Zeligson
ul. Piotrkowska № 34 (nowy) dom W-go Temenbauma. 1489-3-1

PARADYZ (ogród).
W SOBOTE, dnia 28 (9) sierpnia 1890 roku
KONCERT
Trupy Małoruskiej
z nowym programem.
Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Wejście 30 kop. Uczniowie i dzieci kop. 15. Miejsca numerowane 45 k.
1487-1-1

Sery OWCZE
prawdziwe
poleca skład
Braci Thursz
Nr. 23. Piotrkowska Nr. 23.
1445-0-6

Объявление.
Судебный Приставъ Създа Морскихъ Судей 3-го Петровскаго Округа Ф. А. Бѣлоузовъ, живущій въ г. Лодзі по Видавской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судоп., объявляетъ что 9 Августа 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домъ по № — Старомъ Базарѣ улицѣ въ городѣ Лодзі будетъ произведенъ публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Хлеу Давидраду, состоящаго изъ мебели и спирта, оцененнаго для торговли въ 145 руб. — коп.
Ошнъ, ошнукъ и самое продаваемое имущество можно размотрѣть въ день продажи.
Гор. Лодзь, 25 Июля 1890 г.
Судебный Приставъ **Вѣлоузовъ.**

JEDYNA w ŁODZI
SZKOŁA KORONEK
jakoteż różnych robót kobiecych
Maryi Zając
ulica Zielona, dom W-go Wajskelfischa, naprzeciw Synagogi.
Przyjmuje bezcenne wtorek i piątek od godziny 10 do 1.
1425-3-1

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy
ulicy Spacerowej Nr. 768-a
dwuklasową szkołę
MEŻKA,
śnieniem zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racjonalnem i sumiennem prowadzeniem zakładu.
Zapis uczniów rozpocznie się 13) sierpnia, lekcyjne zaś 14) 20) sierpnia 1890 r.
Zenon Goetzen.
1247-16-1

NOWO OTWORZONY
ZAKŁAD
FOTOGRAFICZNY
„Sandmeer”
przy ulicy Konstantynowskiej (drugi dom od Nowego-Rynku)
wykonywa wszelkie roboty w zakresie fotograficznym wchodzące w wszelką starannością i akuratnością od najmniejszych rozmiarów do naturalnej wielkości podług najnowszego systemu. Pogoda nie robi różnicy w zdjęciach, które wykonywają się codziennie od 9 zrana do 7 wieczór. 1403-5